

# Pono, Schemat (Trup, zombie, melanż...)

Trup, zombie, melanż...  
Trup, zombie, melanż, melanż?  
/4x

Nie raz zaczyna się niewinnie  
Na piwie się nie kończy  
Tu gdzieś wyjdiesz, dołączysz  
I już płyniesz resztę nocy  
Jak masz moc i parę złotych, to melanż się przedłuża  
W końcu kończy się ta noc i zaczyna się burza  
Człowiek nie rozróżnia która jest godzina  
Tylko się giba i pije, jakby się z kimś ścigał  
Pierwsza liga, pozdychasz parę dni, a teraz?  
Jesteś trup, potem zombie, no a potem lecisz w melanż

Ile można harować? Czasem trzeba odreagować  
Nieważne czy to weekend czy to środek tygodnia  
Oderwanie od realu ? pojawia się ta opcja sportowca  
Co go można zdopingować, melanż  
Razem z nim doprowadzasz się do zgona,  
By na drugi dzień jak zombie czuć się i wyglądać  
Ale co tam, noc jest młoda, nieważna pogoda  
Browar, bongos, buch, kielich, druga noga i od nowa

Trup, zombie, melanż...  
Trup, zombie, melanż, melanż?  
/4x

Wjeżdża zombie, zakradam się do baru  
Jak zwykle paru najebanych panów znowu polewa mi jak z kranu  
Witam mordy, ja przesadnie rozweselony, spadek formy  
A może orient powolny,  
Tak to miało być, po pierwszym kielonie następny musi być  
Ćwiczysz, swoją cierpliwość, potem na melanż wracasz  
Leczysz moralnego kaca, po czym na czworakach do domu wracasz  
Chata rozjebana, bałagan na strychu, Jezu ile było tych kielichów?

Wstaje jak zombie, bo wczoraj padłem jak trup  
Poszliśmy do klubu i przejęliśmy cały klub  
Był straszny melanż, nachlałem się znów  
Znów niby żyję, ale czuję się jak trup  
Łażę jak zombie, na wpółprzytomny  
Chyba tego nie napiszę jak nie jebnę bomby  
Dzwonię do mordy i znów błędne koło  
Trup, zombie, melanż i znów jest wesoło

Trup, zombie, melanż...  
Trup, zombie, melanż, melanż?  
/4x

Się naraz złapałem na tym, zdychałem, z kanapy wstać nie mogłem  
Człowiek się czuje naprawdę podle, ma się problem  
Najprostsze czynności, nie są tak proste, to żalosne  
Pyta się siebie: kiedy dorośniesz?  
Żeby podnieść się, potrzebujesz chwile czasu  
Nie od razu Rzym zbudowano, jest szesnasta rano  
Ty jak trup padasz z nóg i gdybyś mógł na nowo się narodzić  
To w ten cug na pewno byś nie wchodził  
Nie szkodzi, na drugi dzień jak zombie się podnosisz  
Powoli spod kołdry, powolnym krokiem już wychodzisz  
Już nie jesteś taki mądry, jak byłeś jeszcze przedwczoraj  
Nie ma się tej wątroby co kiedyś, stąd ta choroba  
I gdy człowiek pogodził się z tym, że nie wychodzi nigdzie  
Jakiś bzik zaraz dzwoni i mówi że przyjdzie

Wczoraj zombie postanowił, że nie baluje od teraz  
Jak się dobrze poczuje, znowu jest trup, zombie, melanż

Trup, zombie, melanż...  
Trup, zombie, melanż, melanż?  
/4x